№ 40. Łowicz, piątek 6 października 1922 r. Rok XII.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. **Wychodzi co piątek.**

Cena numeru 40 marek—kwartalnie 400 marek—z przesyłką pocztową 450 marek.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 250. Nekrologi i reklamy Mk. 200. ⁂ Najmniejsze ogłoszenie Mk. 300. ⁂ Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 200. Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 30.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.
W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Inwalidzka Wytwórnia Obuwia

przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej

w Łowiczu ul. Podrzeczna № 13

przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje w zakres szewctwa wchodzące.

POTRZEBNI SĄ -- INWALIDZI -- SZEWCY.

ODEZWA

posłów Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Posłowie trzech stronnictw, które w obecnych wyborach do Sejmu i Senatu stoją połączone w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej, weszli w początku roku 1919 w skład Sejmu Ustawodawczego jako przedstawiciele tego kierunku politycznego, który odrzucił w czasie wojny światowej wszelkie porozumienia z Niemcami i Austrją oraz oparte na niem ułamkowe, nędzne i obłudne, rozwiązanie sprawy polskiej przez tworzenie z części tylko b. Królestwa rzekomo niepodległego państewka polskiego, związanego żelaźnie z środkowo-europejską grupą niemiecką pod berłem Króla hohenzollernowskiego lub habsburskiego, a wybrał w pierwszej chwili drogę oparcia sprawy polskiej o państwa sprzymierzone.

Za pośrednictwem polskiego Komitetu narodowego w Paryżu pod przewodnictwem Romana Dmowskiego kierunek ten uzyskał przygotowane przez Paderewskiego żądanie prezydenta Wilsona odbudowania zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza, ujęte następnie w zobowiązanie mocarstw sprzymierzonych Europy w uchwale wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918 r. Dzięki równoczesnemu stworzeniu, przedewszystkiem ofiarnością krwi i mienia Polaków w Ameryce, wojska polskiego pod dowództwem gen. Hallera obóz ten osiągnął wliczenie Polski w grono zwycięzkich państw sprzymierzonych i jej udział na tej podstawie wśród mocarstw tworzących skład konferencji pokojowej w Paryżu i przeprowadzających traktaty pokojowe z Niemcami i Austrją.

O rząd prawny.

Podczas, gdy obóz, walczący w czasie wojny przeciw Niemcom i Austrji, stanął natychmiast po zawieszeniu broni do ciężkiej walki o Lwów i Wschodnią Małopolskę na Wschodzie, a równocześnie przygotował na Zachodzie zbrojne wyparcie Niemców z Poznańskiego, w Warszawie usadowił się w drodze mianowania przez radę regencyjną, ustanowioną przez okupacyjne władze niemieckie, na utworzonym wówczas w ten właśnie sposób stanowisku Naczelnika Państwa p. Józef Piłsudski, który naprzód usiłował przenieść do Warszawy na czoło rządu p. Daszyńskiego z samozwańczego i śmiesznego rządu lubelskiego, a następnie mianował samowolnie nawskroś również stronniczy rząd p. Moraczewskiego.

Stronnictwa nasze położyły kres temu Rządowi po przybyciu do kraju Paderewskiego, który w styczniu 1919 r. utworzył Rząd porozumienia, postanowiły po zebraniu się Sejmu Ustawodawczego, celem uniknięcia waśni wewnętrznych w chwili gdy zaczynały się obrady Konferencji Pokojowej, oddać swe głosy na p. Piłsudskiego jako na Naczelnika Państwa, jednak pod ściśle określonemi warunkami t. zw. małej konstytucji z dn. 20 lutego 1919 r. zastrzegającej władzę zwierzchnią Sejmowi, a poruczającej Naczelnikowi Państwa jedynie wykonywanie uchwał Sejmu w dziedzinach cywilnej i wojskowej.

Przyjętych wówczas zobowiązań p. Piłsudski nie otrzymał i wskutek tego całe czterolecie Sejmu Ustawodawczego było jednym ciągiem ścierania się prawej polityki Sejmu z osobistą polityką p. Naczelnika Państwa, co niezmiernie utrudniało zdobycie dla Polski takiego stanowiska międzynarodowego i takiego dobrobytu wewnętrznego, jakie osiągnąć ona mogła jako jedno z państw sprzymierzonych.

Granice i pokój.

Pierwszem zadaniem musiało być ustalenie granic państwa i oparcie jego życia na pokoju po wyczerpaniu wojennem.

Przedstawiciele nasi na konferencji pokojowej, Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, uzyskali na Zachodzie naogół granicę 1772 r., poważne prawa w Gdańsku, przyłączonym do obszarów Państwa Polskiego pod względem zagranicznym i celnym, plebiscyt nad dolną Wisłą i na oderwanym od Polski od wielu stuleci G. Śląsku, co pozostanie po wsze czasy pamiętnem zwycięstwem obozu wiary w niepodległość i zjednoczenie wszystkich ziem polskich nad obozem niewiary i wyrzekania się nietylko Gdańska i G. Śląska, ale nawet Poznania.

Dla ustalenia granicy na Wschodzie, skąd w ślad za ustępującemi z kresów naszych wojskami niemieckiemi szedł napór bolszewicki, najważniejszą rzeczą było stworzenie wojska. Wbrew stronniczym dążeniom popierającej p. Piłsudskiego lewicy, której bardziej dogadzało własne wojsko oparte na spiskowych organizacjach, Strzelca i P. O. W., przeprowadził rząd Paderewskiego ustawę o powszechnej służbie wojskowej. Stworzenie wojska, dla którego rząd ten uzyskał wielkie ilości zaopatrzenia i broni z zagranicy i które znakomicie powiększył i udoskonalił przez sprowadzenie armji Hallera, pozwoliło odeprzeć wojska bolszewickie daleko na Wschód i pomyśleć o ustaleniu granic pokoju.

Dwa były u nas poglądy na sprawę granic wschodnich. Obóz nasz miał cel prosty na Wschodzie: ustalić tylko własną granicę polską. Lewica pod przewodem p. Piłsudskiego wytknęła sobie cel inny: stworzyć między Polską i Rosją państwo ukraińskie z Kijowem i białorusko-litewskie z Kownem, Wilnem i Mińskiem, w nadziei, że będą połączone federacją z Polską. Te jednak pomysły federalistyczne przerastały możność naszych sił, uniemożliwiały stały pokój z Rosją; odbierały Polsce dla niepewnych widoków Wilno, a może i Lwów. Dlatego niezniszczalnym i szkodliwym hasłom federalistycznym przeciwstawiliśmy hasło tylko własnych granic i szybkiego pokoju.

Gdy jednak z początku r. 1920 po zwróceniu się Sowietów do nas, nadeszła chwila zawierania pokoju, p. Naczelnik Państwa przygotował tajny układ z Petlurą i następnie, wbrew radom Państw Zachodnich, urządził wyprawę na Kijów, która zakończyła się klęską i odwrotem wojsk polskich, a chociaż pod samą dopiero Warszawą powiodło się niebezpieczeństwo zażegnać, podkopał na długo zaufanie Europy do Polski, z czem w parze poszła też gwałtowna zniżka wartości pieniądza polskiego.

Po tej ciężkiej nauce okazało się jednak, że jedynie pogląd naszego obozu miał oparcie o rzeczywistość i granica Polski ustalona została bez jakichkolwiek federalizmów zarówno od strony Ukrainy jak od strony Litwy, gdzie usiłowano uwikłać Wilno w ustrój federalistyczny jeszcze w rokowaniach brukselskich (r. 1921) przeciwnych wyraźnym uchwałom sejmowym, co jednak zwalczała swym twardym oporem przedewszystkiem sama ludność wileńszczyzny.

Konstytucja.

Obok ustalenia granic najważniejszem zadaniem Sejmu Ustawodawczego było nadaniem Państwu konstytucji.

I tu znowu ujawniły się dwa przeciwne dążenia.

Lewica miała na oku przedewszystkiem utrwalenie osobistych rządów p. Piłsudskiego. Dlatego dążyła do słabego ustroju parlamentarnego, jednoizbowego tylko, a do oparcia władzy Naczelnika Państwa o wybory powszechne i do przeciwstawienia go w ten sposób Sejmowi, dając mu możność łatwego rozwiązania Sejmu, a zarazem łącząc urząd Naczelnego wodza z urzędem Naczelnika Państwa w jednej osobie. Miał to być zatem dalszy ciąg i utrwalenie jedynowładztwa i dyktatury wojskowej.

Nasz obóz postanowił nadać Polsce ustrój taki, jaki mają wielkie demokracje zachodniej Europy. Więc przedewszystkiem silny parlamentaryzm z Sejmem i Senatem, dalej prezydent Rzeczypospolitej wybierany przez oba te ciała i w ten sposób od nich uzależniony, wreszcie rozdział naczelnego dowództwa od urzędu prezydenta. Jednem słowem ustrój demokratyczno-parlamentarny z usunięciem zapędów jedynowładczych.

W ciężkiej walce z lewicą obóz nasz przeprowadził konstytucję w myśl tych zasad.

O dobrobyt i prawo.

Dwa wielkie dzieła granic i konstytucji są tylko głównemi pracami na tle całego szeregu i innych objawów życia politycznego i gospodarczego.

Pozostałością socjalistycznego rządu p. Moraczewskiego był ruch rozstroju w wielu naszych urzędach, utrzymywany przez pozostałych z tego okresu licznych urzędników, a niszczący przedewszystkiem życie gospodarcze socjalistycznem wkraczaniem w nie państwa i utrudnianiem wytwórczości niemożliwymi stosunkami prawnymi, albo nieudolnem podejmowaniem wielkich przedsięwzięć, jak reforma rolna lub odbudowa kraju w związku z gospodarką leśną, w sposób prowadzący do ohydnych nadużyć i bogacenia się jednostek lub spółek bez pożytku dla szerokich kół ludności.

Nierozumne ustawodawstwo w duchu socjalistycznym, nie dające pewności kapitałom zagranicznym w Polsce, pozbawia państwo nasze niezbędnej dlań pomocy z zewnątrz, a awanturnicza polityka zagraniczna ustawicznie burzy kredyt, który z trudem zdobywa się na Zachodzie.

Przywilej i stronniczość w wojsku, dająca częstokroć pierwszeństwo nieuctwu nad rzetelną wiedzą, rzucają na nas cień nawet i w tej dziedzinie jako na sojusznika bez wartości.

Wreszcie zaś i przedewszystkiem ustawiczne wtrącanie w bieg spraw państwowych osobistej samowoli Naczelnika Państwa w polityce zagranicznej i wewnętrznej nietylko prowadzi kraj w wojnę, której on nie chce, ale także powoduje zabójcze długotrwałe przesilenia i nawet takie zniesławiające nas zjawiska jak odmowa mianowania prawnie utworzonego rządu Korfantego.

Wszystkie te ciężkie choroby naszego życia państwowego zwalczał obóz nasz bez przerwy w ciągu ubiegłego czterolecia, niejedno zło zgładził i niejednemu zapobiegł, ale świadom jest, że państwo w tych warunkach pomyślnie rozwijać się nie może.

W walce tej o wyzwolenie naszego życia z ducha nienawiści, waśni społecznej, dążeń wywrotowych odnosił obóz nasz niejednokrotnie zwycięstwa, a odnosił zawsze dzięki temu, że miał oparcie w poczuciu jedności narodowej, w silnej podstawie zasady katolickiej, w niewątpliwem wymaganiu uczciwości w życiu narodowem, które ożywia szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Jeśli zaś nieraz przyszło uledz, to nie dlatego, że przeciwnik na lewicy był silniejszy, ale raczej

dlatego, że blizki, zdawałoby się, sojusznik z rozdrobionych grup również umiarkowanych był chwiejny i niezwiązany niezbędną harmonią działania politycznego.

Państwu naszemu, odrodzonemu dzięki myśli politycznej tego obozu, który znalazł właściwą drogę w przełomie dziejowym wielkiej wojny, potrzebna jest dzisiaj w Sejmie i Senacie większość, mająca poczucie ładu, prawa, parlamentaryzmu i demokratyzmu w duchu zachodnim, jeśli nie chcemy staczać się powoli ku rozstrojowi, jakiego straszne objawy widzimy na wschód od siebie.

Warszawa, w dniu skończenia prac Sejmu Ustawodawczego. 26 września 1922.

Stanisław Głąbiński, prezes Związku - ludowo-narodowego, *Ludomir Czerniewski*, prezes Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa pracy, *Edward Dubanowicz*, prezes Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa ludowego.

Nie dajmy się zwodzić.

Piszemy teraz ciągle o wyborach, bo to jest najważniejsza sprawa naszego życia państwowego. Wybory muszą zmienić rządy w Polsce, naprawić zło, które nieudolność lub zła wola wyrządziły, zbudować fundamenty pod mocny gmach państwowości polskiej.

To jest nasze hasło główne, z którem idziemy do wyborów. Jesteśmy przekonani, że w narodzie polskim wiele zmieniło się na dobre. Wierzymy przedewszystkiem, że szerokie masy społeczeństwa, wiejskie i miejskie, po czterech latach rządów lewicowych zrozumiały, czyja to wina, iż stan gospodarczy nasz mało się poprawił, że marka ciągle spada, że ceny na wszystko idą w górę, że rolnik nie wie, ile będzie jutro płacił za pług, bronę, kosę, gwoździe, cukier, sól i naftę, że robotnik w mieście nie jest pewien, czy wystarczy jutro jemu i jego rodzinie na życie to, co dziś zarobił; że w Polsce szerzy się paskarstwo, nieuczciwość, łapownictwo, pijaństwo i wszelkie nieprawości, które młode nasze państwo rychło do zguby mogą doprowadzić.

Lewica, która tak gwałtownie dorwała się do władzy, bo dużo obiecywała, choć sama nic do dania nie miała, ciągle jeszcze krzyczy, że to nie jej wina, iż w Polsce nie jest tak dobrze, jak być powinno. Wykazaliśmy już po wiele razy, kto sprawcą złego. Właśnie lewica socjalistyczno-ludowcowa wespół z żydami, bo ona sprawowała rządy.

I teraz chce je dalej sprawować. Krzyczy coraz głośniej, obiecuje coraz więcej, straszy rządami pańsko-księżemi. W Polsce nie może być już innych rządów, jak tylko rządy całego narodu, gdyż cały naród obiera sobie Sejm i Senat, które prawa uchwalają i rząd wyznaczają. To też głupi jest ten, kto słucha bajd żydów i lewicy socjalistyczno ludowcowej. Byłoby katastrofą i wielkiem nieszczęściem, gdyby wybrano Sejm z samych panów, albo z samych księży, ale jeszcze większą katastrofą, gdy wybierzemy Sejm, w którym znowu lewica będzie miała większość. Bo wtedy nie będzie widać końca złej gospodarki państwowej i cały naród znowu będzie skazany na niepewność, na dalszy spadek marki, na ciągle zwieszającą się drożyznę.

Lewica socjalistyczno-ludowcowa, żydzi i Niemcy gorąco i pośpiesznie przygotowują się do wyborów. Już czuje się w powietrzu, jak z jednej strony socjaliści i ludowcy, a z drugiej blok żydów, Niemców, Ukraińców i t. p. zaczną gwałtownie napadać na narodową i chrześcijańską większość w Polsce, siać oszczerstwa, fałsze, obłudnie obiecywać raj na ziemi, jeśli naród ich do rządów wybierze.

Ale minęły już czasy, kiedy im wierzono i ufano. Lud wiejski i robotniczy poznał się na farbowanych lisach i wilkach w owczych skórach, złe odmienia się na dobre. Po całej Polsce idzie wielki głos: „Nie dajmy się zwodzić, nie wierzmy obłąkańcom i szaleńcom, co to państwo nasze do zguby prowadzą, nie wierzmy sprzymierzonym z nimi żydom i wrogom narodu i ludu naszego!“ Taki idzie głos we wszystkich warstwach, a szczególnie po wsiach ludu rolnego. *A. Z.*

Lista państwowa № 8.

Ukazała się już lista państwowa złożona przez Narodowy Blok wyborczy i opatrzona Nr. 8.

Przedewszystkiem objaśnijmy w paru słowach, co to jest lista państwowa.

Posłów w przyszłym Sejmie będzie 444. Z tej liczby 372 będzie wybranych z list t. zw. okręgowych, zaś 72 z listy państwowej. Procedura jest następująca: Stronnictwa polityczne formują swoje (każde oddzielnie) listy kandydatów na posłów mających być wybranymi z listy państwowej. Przykładem takiej listy jest ta, o której będziemy mówili. Listy te składa się do głównego komisarza wyborczego, ten je opatruje kolejnym numerem (jak w tym wypadku nr. 8.) i tenże sam nr. 8. będą miały w całej Polsce listy okręgowe zgłoszone przez Narodowy Blok Wyborczy we wszystkich okręgach wyborczych. Odbywają się wybory, które dzielą pomiędzy konkurujące stronnictwa wszystkie 372 mandaty wybierane w poszczególnych okręgach. Czyli, że już wybrano 372 posłów, pozostaje jeszcze wybrać brakujących 72-ch. Do podziału owych 72-ch mandatów mają prawo pretendować tylko te partje, które najmniej w sześciu okręgach wyborczych przeprowadziły przynajmniej po jednym swoim kandydacie; 72 mandaty z listy państwowej rozdziela się pomiędzy owe stronnictwa proporcjonalnie do ilości posłów wybranych przez te stronnictwa we wszystkich okręgach Państwa. I tak np. jeżeli jakie stronnictwo przeprowadzi jako swoich, czwartą część, czyli 25% wszystkich posłów wybranych z okręgów, to wtedy owo stronnictwo ma prawo do czwartej części mandatów państwowych, czyli owych 72-ch. A więc otrzymuje z tej listy 18 mandatów, które oddaje osiemnastu osobom wymienionym w kolejnym porządku w zgłoszonym uprzednio spisie kandydatów do listy państwowej. Podobnie obrachowywuje się inne stronnictwa, rozdzielając 72 mandaty państwowe.

Lista ta nazywa się państwowa, gdyż każde stronnictwo zgłasza tylko jedną taką listę na całe państwo. Nazwa ta niema nic wspólnego z Rządem.

Taka sama kombinacja odbywa się i w stosunku do wyborów do Senatu,

A więc mamy już listę państwową zgłoszoną przez Chrześcijańskie Stronnictwo Jedności Narodowej (Narodowy Blok wyborczy). Lista ta jest jakgdyby szyldem wywieszonym przez partję, jej skład osobowy mówi o wartości i kierunku pracy, jaką ta partja będzie prowadziła w Sejmie. Przyjrzyjmy się jej uważnie (pisma codzienne zamieściły ją w całości).

Przedewszystkiem widzimy, iż jest to naprawdę lista Jedności, gdyż jednoczy w sobie wszystkie stany. Widzimy na niej drobnych rolników i obszarników, małych i wielkich kupców, wielkich przemysłowców, rzemieślników i robotników, profesorów uniwersytetu, księży, inżynierów, nauczycieli, doktorów, urzędników, ekonomistów, prawników i t. d. Wszak tu cała Polska reprezentowana jest przez jej obywateli. To nie jest lista klasowa, lista nienawiści, to jest naprawdę jedność Narodowa.

Przy układaniu jej nie patrzyło się na pochodzenie i na wyznanie, są tu równie katolicy, jak protestanci, niema tylko żydów. Patrzyło się na to, czy dany kandydat jest patryotą, czy jest niezachwiany w przekonaniach narodowych i przedewszystkiem, czy praca jego będzie owocna.

Nie chcemy już więcej posłów, których całą rolą było kiwanie głowami, ci nowi muszą być ludźmi zdolnymi do pracy sejmowej, muszą być odpowiednio wykształceni.

I proszę oto spojrzeć, kto stoi na pierwszych miejscach naszej listy państwowej? Ludzie znani, zasłużeni, wysoko ukształceni. Na pierwszych 25 miejscach. Widzimy siedmiu profesorów uniwersytetu, pięciu inżynierów, czterech prawników, dwuch księży, czterech dziennikarzy, pięciu rolników, dwuch nauczycieli, rzemieślnika, lekarza, dwuch urzędników i t. d. Cała lista zbudowana jest w podobny sposób, tak samo zresztą ułożone są listy okręgowe.

Zwracamy uwagę jeszcze na jedno: Najważniejszemi zagadnieniami przyszłego Sejmu będą zagadnienia natury gospodarczej, jak uleczyć nasze chore życie ekonomiczne.

A kto jest bardziej zdolny do zabierania głosu w tych sprawach, jak nie ekonomiści, profesorowie uniwersytetów, inżynierowie, wykształceni rzemieślnicy, prawnicy i t. d. ci wszyscy, którzy stanowią czoło ludności miejskiej. I takich właśnie ludzi w obfitości widzimy na naszej liście państwowej, tacy sami stać będą na naszych listach okręgowych.

Tego Polsce potrzeba, tego żąda miasto i wieś! Lista ta daje nam ludzi nauki, patryotyzmu, zasługi, ludzi, których ideałem jest nie Polska chłopska, ani Polska robotnicza, ani mieszczańska, ani szlachecka, tylko jedna, silna, bogata Polska—Matka—dla wszystkich swoich dzieci.

St. Kwasieborski

Kilka słów na czasie.

Jakkolwiek faktem jest, że chwila obecna zajmuje najmocniej wszystkie nasze umysły ważną sprawą niedalekich wyborów do Sejmu, to jednak przy najsilniejszych uczuciach i wrażeniach życie nasze toczyć się musi zwykłym trybem, wśród potrzeb, prac i zachodów najzwyklejszych. Zwłaszcza nasze życie kobiece na wsi snuje stale jedno i to samo pasmo obowiązkowej pracy wśród naszych ognisk domowych. Praca ta jest bardzo różnorodna i każdy jej dział jest ważny i pożyteczny. Chciałabym jednak zwrócić tu uwagę moich czytelniczek, że istnieje jedna jej gałąź, która na ogół biorąc, w mocnem dotąd u nas jest zaniedbaniu, a mianowicie: tak wdzięczne, miłe i korzystne pole pracy ogrodniczej.

Z małymi wyjątkami zaniedbane są nasze ogrody i sady większej własności, zaniedbane i zachwaszczone są nasze ogródki przy chatach włościańskich. Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że pod tym względem my polacy stoimy daleko od innych narodów.

Zagranicą już dawno ludzie zrozumieli, iż każdy kawałeczek ziemi własnej, to skarb, który należy cenić bardzo i utrzymywać w takim stanie, aby przynosił i dochód i przyjemność.

A u nas? Ogrody i ogródki zdziczałe, pełne chwastów, otoczenie naszych domów na wsi robi przykre wrażenie opuszczenia. A sami właściciele i mieszkańcy takiej smutnej, zaniedbanej siedziby przywykają do tego widoku, lecz z pewnością odbija się to szkodliwie na ich stronie ducha i usposobieniu.

Czyż nie milej, nie weselej czuliby się ludzie, gdyby po znojnej pracy zasiedli do zasłużonego odpoczynku w swoim ogródku porządnie utrzymanym, wśród barwnego, wonnego kwiecia, przy koszyczku własnych dorodnych i smacznych owoców, lub talerzu pożywnej jarzyny, wyhodowanej w tymże ogródku?

Zagranicą ludzie zrozumieli, że pożywienie z warzyw umiejętnie przygotowane stanowi dla człowieka bardzo zdrowy pokarm, że niejedna jarzyna pożywnością swoją zupełnie zastępuje mięso; a wszak dziś u nas też mięso jest drogie. Lud nasz przeważnie żywi się mąką i kartoflami—gdyby dodano do tego, umiejętnie przyrządzone, jarzyny—o wiele to odżywianie byłoby racjonalniejsze, zwłaszcza dla dzieci.

Przy dobrej woli i zastanowieniu się nad tą kwestją możemy stopniowo i u nas wprowadzić polepszenie. Mogą i u nas wioski stopniowo nabrać lepszego wyglądu, musimy tylko chcieć iść z tymi ludźmi, którzy już pracują w sprawie pożytku i upiększenia naszej wsi polskiej. Z czasem równorzędnie z podniesieniem się oświaty, przez coraz więcej rozwijające się szkolnictwo, będzie można i u nas wysadzać drogi drzewami owocowemi, które nas ludzi zachwycały w ościennych krajach, a które, dzięki Bogu, są już też w naszej Polsce na Pomorzu i Śląsku.

Będziemy mogli zakładać szkółki takich drzew owocowych—trzeba się jednak tego nauczyć, a dziś już można zaczynać zbierać ziareczka z dzikich grusz i jabłoni, gdyż dostać tego niezmiernie trudno. Będziemy hodowali przeróżne warzywa, gdy poznawszy sposób ich prowadzenia—będziemy wyrabiać wina owocowe, ocet doskonały i zdrowy z owoców, różne marmelady owocowe, różne potrawy z jarzyn.

Niestety szkół ogrodniczych mało jeszcze mamy w kraju, ale z czasem będą—musimy ich tylko chcieć.

Musimy tu, w naszem Łowickiem pragnąć i dążyć z całych sił do posiadania takiej szkoły rolniczo-ogrodniczej—oraz gospodarczej szkoły dla dziewcząt naszych! A tymczasem korzystajmy z każdej sposobności nabycia wiedzy ogrodniczej—my kobiety weźmy tę sprawę szczerze i gorąco do serca—uczęszczajmy na wszelkie pogadanki i pokazy ogrodnicze, nabywajmy i czytajmy książeczki z różnych działów ogrodnictwa, jest ich już bardzo wiele wydanych przez kółka ziemianek—możemy dostać taką fachową instruktorkę i wszelkie ułatwienia w tej pracy. Każdy, kto się zainteresuje sprawą powyższą, może się zgłaszać w każdy piątek od godz. 12—1 w poł. do biura ziemianek na Wikarjatce św. Ducha.

M. Kączkowska.

Straszne wyznanie.

Dotąd bywało tak, że nawet zbrodnia szukała pozorów dobra lub przynajmniej usiłowała ukryć swą nędzę moralną przed oczyma ludzkiemi, nie mając na tyle cynicznej odwagi, aby się aż chwalić tem, że jest zbrodnią. Ale doczekaliśmy się takich czasów, że zbrodniarze zaczynają się chełpić swą niecną duszą i robić z niej publiczne widowisko.

Oto wyznanie delegata bolszewickiego, uczynione niedawno na Zachodzie: „Siłę naszą stanowi to, że powróciliśmy do stanu dzikości. My nie uznajemy słowa honoru i nie myślimy wcale spełniać naszych obietnic, danych Francji, Anglji czy też Niemcom. Wypełnimy świat smrodem naszej agitacji i naszej demagogji, żeby dać się we znaki burżujowi i obudzić ku sobie nienawiść... Zarzucają nam, że jesteśmy całkowicie w rękach Żydów. To prawda, lecz nie więcej, niż jakikolwiek inny naród lub rząd. Spróbujcie rozwalić łeb jakiemuś żydowi w Paryżu lub w Berlinie, a zobaczycie, co z tego wyniknie: skandal międzynarodowy. My zaś możemy ich powiesić setki i tysiące, a nikt nie piśnie z tego powodu. Gdy przyjdzie chwila, w której państwo, t. j. chłopi, uznają, że koniecznością jest od nich się uwolnić, wymordujemy wszystkich, i nikt na to nie zwróci uwagi, gdyż świat przyzwyczajony jest do okropności w Rosji. Możemy wogóle wymordować całe pudy mięsa ludzkiego i nie będziemy uchodzić za zbrodniarzy" (dosłowne, zamieszczone w piśmie franc. „Przegląd Pow.")—Zaprawdę straszne—to wyznanie! Cała ludzkość wstrząsa się na te słowa! Takich wyznań, któreby były dowodem ostatniego spodlenia, do jakiego tylko człowiek zdolny jest, nie było jeszcze na świecie. Dopiero nasze współczesne czasy ten zaszczyt spotyka. A czy to tylko Rosja tak wpadła? A w Polsce naszej do czego prowadzi lewica?...

W bagnie dojlidziarzy.

Witosowcy usunęli ze swego stronnictwa d-ra Gagatka, wydając o tem komunikat w „Kurjerze Porannym"z dn. 24 ub. m.

W odpowiedzi na to dr. Gagatek wystosował do p. Jana Dąbskiego list, odpis którego nadesłał do red. „Gazety Porannej". Otóż w liście tym dr. Gagatek cieszy się i szczerze wdzięczny jest Witosowcom, **iż nie należy już do Spółki Dojlidziarzy „gdyż w ten sposób—mówi—przestanę być kozłem ofiarnym p. Witosa".**

Dalej przypomina Piastowcom **kartofle, pobrane przez Zarząd stronnictwa w r. 1920 w Urzędzie Ziemniaczanym, które następnie z polecenia Witosa tow. „Plon" w Tarnowie sprzedało po cenie paskarskiej).** Dr. Gagatek zastrzega się, iż nie brał udziału w tej aferze, ale przyznaje się, iż raz tylko zajął się interesami Piastowców, a to wówczas kiedy **pod kierownictwem p. Witosa roztrwoniono w tymże tow. „Plon" chłopskie pieniądze.** Pożyczył wtedy dr. Gagatek „Plonowi" dolary dla ratowania **przed więzieniem dyrektora, dyrektor ten jest obecnie kandydatem Piastowców.** Tyle narazie pisze p. Gagatek o swych dawnych „przyjacielach", ale przy tem obiecuje, że wkrótce coś więcej ogłosi o sprawach p. Witosa. Dobrane towarzystwo „Piast P. S. L.".—Niedługo—a zabraknie papieru na spisanie wszystkich Spółek „Dojlidzko-kartoflanych". P. Gagatek przyznaje się, że tylko do jednej spółki dołożył rękę—ale znamy staropolskie przysłowie. „wart Pac pałaca, a pałac Paca".

Lista № 8.

Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej z okręgu Łowicz—Kutno Sochaczew i Gostynin.

1) **Staniszkis Witold**, poseł, profesor Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

2) **Urbański Franciszek**, generalny sekretarz Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

3) **Goździk Józef**, rolnik, ze wsi Złakowa-Borowego pow: Łowickiego.

4) **Grabiński Stanisław**, rolnik, Walewice, powiat Łowicki.

5) **Kamiński Stanisław**, rolnik, wieś Towarzystwo Gnatowskie powiatu Sochaczewskiego.

6) **Zdziennicki Jan**, stelmach, Oporów powiatu kutnowskiego.

7) **Brudziński Zygmunt**, rolnik, Skotniki powiatu Sochaczewskiego.

8) **Michalski Józef**, rolnik, wieś Podczachy powiatu Kutnowskiego.

9) **Jastrzębski Józef**, sekretarz Chrześcijańskiego Związku Robotników Rolnych z Gostynna.

10. **Nowakowski Edward** urzędnik państwowy z Łowicza.

Ponieważ nasz okrąg wyborczy Nr. 11 wybiera 5 posłów, pierwsze nazwiska od 1—5 stanowią kandydatów na posłów, a następne od 5—10 jako zastępcy.

Pełnomocnikiem listy № 8 w Komisji Okręgowej są: inżynier Kokczyński i jako zastępca p. R. Hamasiewicz.

Jakie zgłoszono listy państwowe?

Dla orjentacji naszych czytelników dajemy poniżej wykaz wszystkich bez wyjątku list państwowych do Sejmu i Senatu, zgłoszonych na ręce generalnego komisarza wyborczego.

Nr. 1 Pol. str. lud. (Piast).
Nr. 2 P. P. S.
Nr. 3 „Wyzwolenie" (Thuguttowcy)
Nr. 4 żydowski „Bund".
Nr. 5 Związ. prolet. wsi i miast (komuniści).
Nr. 6 Rady ludowe.
Nr. 7 N. P. R.
Nr. 8 Chrześć Zw. Jedności Narodowej.
Nr. 10 Dem. unj. państw. (D. U. P.)
Nr. 11 Poalej-Sjoniści.
Nr. 12 Centrum (Skulski).
Nr. 13 P. S. Lud.—lewica (Stapiński).
Nr. 14 Mieszczańska.
Nr. 15 grupa Okonia.
Nr. 16 blok mniejsz. narod.
Nr. 17 zjednocz. stron. narod. żydowskiej (sjoniści galicyjscy.
Nr. 18 inwalidzi i zdem. wojskowi.
Nr. 20 żyd. dem. blok ludowy z Priluckim i Hirschhornem.

Nr. 21 niezależni socjaliści z B. Drobnerem na czele (komuniści zamaskowani)
Nr. 22 Pol. zw. kresowy.

Blok mniejszości w Łowiczu zdemobilizowany.

W tych dniach został utworzony Żydowski Komitet Wyborczy Centralnego Komitetu Wyborczego mniejszości narodowych w Polsce.

Na czele komitetu stoi radny naszego miasta Jakób Szeps, vice prezesem obrano Abrama Frydmana, kupca tytuniowego z ulicy Zduńskiej. Członkami komitetu są: Mordka Białek, Moszek Szpajshendler, Szmul Lipskier, Bencjone Miedzigórski, Icek Adler, Icek Żelichowski, Josek Weintraub, Abram Leszczyński, Henoch Dorembus, Chil Działoszyński, Szyja Ladowicz, Moszek-Dawid Nysenbaum, Gecel Gołąb, Josek Wartski i Moszek Szpajshendler.

Jak widzimy Komitet składa się z samych bogatych żydów, którzy majątki swoje zawdzięczają ludowi polskiemu. Nie są to jacyś malkontenci i biedni żydkowie, którym źle się dzieje w Polsce, lecz zorganizowana partja, która w połączeniu z niemcami i ukraińcami chce zaprowadzić w Polsce swój ład i nami dziedzicami tej ziemi rządzić.

Maski zostały zdjęte, wiemy przynajmniej teraz z kim mamy do czynienia, zaś z naszej strony powinniśmy się zjednoczyć i głosować na listę narodową, aby niedopuścić do rozbicia się naszych głosów. Jako odpowiedź tym panom—dajmy głosy na listę Nr. 8, która daje nam gwarancję, że żydzi w Polsce rządzić nie będą.

Młot.

Z Sądu.

Dnia 28 września b. r. Sąd Okręgowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Łowiczu rozpatrywał sprawę zabójstwa braci Żebrowskich, które miało miejsce w nocy z 28 na 29 września 1921 r. w Wejscach pod Łowiczem. Na ławie usiedli Antoni Michalski, Stanisław Dąbrowski, Marjanna Domańska, Antonina Saludowa, Władysław Koza, Tadeusz Saluda, Antoni Domański i Władysław Żurek—wszyscy pod zarzutem dokonania wspólnie zabójstwa braci Zebrowskich. Na rozprawie okazało się, że część oskarżonych była wielokrotnie karana za kradzieże, zaś wszyscy byli znani policji, jako zawodowi złodzieje, po ujęciu których ilość napadów i kradzieży dokonywanych w okolicy znacznie zmalała. Na miejscu dokonania zbrodni znaleziono tylko 3 gilzy od naboi austrjackich. W kilka dni po dokonaniu przestępstwa, zameldował w policji Straszyński, obywatel m. Łowicza, iż żona jego słyszała przez drzwi, prowadzące z sieni do mieszkających obok Straszyńskich—Dąbrowskich, jak Dąbrowscy toczyli z Michalskim rozmowę takiej treści, która wskazywała na udział Dąbrowskiego i Michalskiego w zabójstwie Zebrowskich. W kilka dni później, policja obserwując resztę bandy, zauważyła że w mieszkaniu Władysława Kozy odbyło się zebranie członków bandy. Przodownik policji Pisarek zauważywszy, że z domu Kozy wyszedł Władysław Koza, zatrzymał go i zabrawszy znalezione przy nim 3 naboje austrjackie, puścił go wolno. Na drugi dzień posterunkowy policji Mikutaniec spostrzegł idących przez pole ku wsi Małszyce—dwie kobiety i mężczyznę niosących koszałki, którzy zoczywszy posterunkowego poczęli uciekać. Domyśliwszy się, że w tem kryje się coś podejrzanego, Mikutaniec puścił się za ową trójką w pogoń, gdy w końcu ich dopędził, nie mieli oni już koszałek ze sobą, a na pytania dlaczego uciekali dawali wykrętne i sprzeczne wyjaśnienia. Chłopcy wiejscy zachęceni przez policjanta do poszukiwań znaleźli porzucone koszałki, w których były ukryte karabiny i naboje między innemi i austrjackie. Zaaresztowani członkowie bandy usiłowali przesłać z więzienia listy do rodziny, w których prosili o „zrobienie" im świadków, którzyby stwierdzili, iż w nocy, kiedy popełniono zabójstwo, spali oni w domu.

Jednocześnie siedzący w więzieniu członek bandy Zurek przyznał się w rozmowach toczonych wieczorami, przed swoim kolegą do popełnionego zabójstwa Zebrowskich, opowiadając, iż zbrodni tej dokonał wspólnie ze wszystkimi członkami bandy, na czele której stał Tadeusz Saluda. Rozmowę tę posłyszał inny więzień, który o rozmowie tej doniósł władzom więziennym, a te zakomunikowały Sądowi.

Na rozprawie sądowej oskarżeni do winy się nie przyznali i na wszystkie pytania sądu i podprokuratora tyczące się ich karalności ewentualnie stanu faktycznego sprawy, dawali sprzeczne nie zasługujące na wiarę wyjaśnienia. Podprokurator w swym przemówieniu zebrał dowody winy oskarżonych, żądając odpowiednio wysokiej kary. Po przemówieniu obrońców—sąd, pod przewodnictwem sędziego Dzierżawskiego i przy udziale sędziów Pęskiego i Oleszkiewicza, skazał wszystkich oskarżonych na 10 lat ciężkiego więzienia, oprócz dwuch kobiet, które zostały skazane na 4 lata domu poprawy. Tłumy publiczności przepełniały salę, przedsionek i chodniki przed sądem, oczekując do godz. 1½ w nocy ogłoszenia wyroku.

St. G.

Cenzura żyje!.

W numerze 38 „Łowiczanina" została zamieszczona depesza wysłana przez p. Stanisława Grabińskiego, przewodniczącego Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, do p. Prezydenta Ministrów i innych urzędowych osób w sprawie odmowy ostemplowania odezwy b. posła Manterysa „Na sąd", na którą Magistrat dał urzędową odpowiedź zamieszczoną w numerze 39 „Łowiczanina".

Wyjaśnienie Magistratu potwierdza jednak zupełnie to, że p. burmistrz Dr. S. Stanisławski zabawił się w cenzora, gdyż sam o tem mówi w ustępie 2-m wyjaśnienia, gdzie mowa o „szachrajach", łajdakach i uważał za stosowne stempla nie dawać i opłaty nie pobierać, zamiast wręcz oświadczyć, że wobec tego, że jest to odezwa wyborcza i opłacie nie podlega.

Następnie w wyjaśnieniu swoim Magistrat również pozwala sobie na krytykę i kpinki, zamiast rzecz traktować objektywnie.

Wstrzymuję się od dalszej polemiki na ten temat, zostawiając zasób danych na później.

Młot.

KORESPONDENCJE.

Z powiatu Łowickiego.

Sprostowanie. W numerze 39 „Łowiczanina" w korespondencji z Błędowa zaznaczono, że na wiecu urządzonym przez okoniowców miał jakoby występować młody p. Oldakowski i miał jakoby nawoływać aby nie wybierano obszarników. Po sprawdzeniu okazało się jednak, że p. Oldakowski przemawiał ale na wiecu w Wejscach i w słowach następujących: *„Przy wyborach nie kierujcie się tem, że ktoś jest obszarnikiem, chłopem, księdzem lub robotnikiem, lecz wybierajcie przedewszystkiem człowieka uczciwego, abyśmy nie mieli Dojlid i innych łajdactw"*. Słowa powyższe zupełnie zmieniają sens przemówienia i za mimowolne przekręcenie słów p. Oldakowskiego przez naszego korespondenta—wyrażamy swoje ubolewanie.

Jednocześnie miło nam jest stwierdzić, że fakt opisany w numerze 39-m nie miał miejsca, gdyż znane nam jest stanowisko p. Oldakowskiego w sprawach społecznych i narodowych.

Kutno. Mieszkańcy miasta Kutna postawieni zostali w trudnej sytuacji. Zjawili się pomiędzy nimi przedstawiciele Zjednoczenia Mieszczańskiego propagując swój program i usilując zbudować własną listę wyborczą. A że program może być zawsze różowo oświetlany, więc kutnianie poważnie zastanowili się, czy przypadkiem nie w tym kierunku należy szukać uleczenia bolączek życia miejskiego. Że jednak doświadczenie nauczyło ich ostrożności, więc postanowili „skonfrontować" rzeczników Bloku Narodowego i Zjednoczenia.

Poproszono tedy na wiec publiczny przedstawiciela ruchu mieszczańsko-rzemieślniczego idącego z Blokiem Narodowym, inż. Kwasieborskiego z Warszawy, oraz p. Kozaka, komisarza wyborczego z ramienia Zjednoczenia. Wiec odbył się w sali teatru miejskiego w obecności kilkuset osób ze wszystkich sfer Kutna. Po parogodzinnej wymianie zdań i zreferowaniu sytuacji programowo-wyborczej przez obu mówców, oraz po krótkiej dyskusji, zebrani, przytłaczającą większością głosów, uchwalili głosować przy wyborach na listę Bloku Narodowego.

Należy dodać, iż cała dyskusja utrzymaną była w tonie bardzo parlamentarnym, bez przykrych wycieczek osobistych. Charakterystycznym momentem było wypowiedzenie się p. Kozaka iż p. Rosset, prezes sejmowego Klubu Zjednoczenia „przynosi zakałę swojej partji". Opinja taka w ustach członka Zjednoczenia i urzędowego przedstawiciela partii (według słów mówcy) zrobiła duże wrażenie na obecnych i nie zachęciła do przychylenia się ku Zjednoczeniu.

Ciekawą jest rzeczą, iż podobne konfrontacje nie są wypadkiem odosobnionym. Włościanie pow. Kutnowskiego poszli tą samą drogą i urządzili „sąd ludowy", na który zawezwali p. Dąbskiego (ludowca) oraz jednego z posłów narodowych. Od wyniku tej dyskusji uzależnili swoje głosowanie. Donosi o tem Gaz. Rzemieślnicza.

Z powiatu Sochaczewskiego. W dniu 26 września odbył się wiec przedwyborczy Chrześcijańskiej Demokracji w Jeżówce, na który przybyło przeszło 200 osób.

Na wiecu przemawiał p. Fr. Urbański działacz społeczny, który w swym pięknym przemówieniu scharakteryzował działalność poszczególnych stronnictw i ich szkodliwą robotę, a jednocześnie wyjaśniał niektóre reformy społeczne uchwalone przez Sejm Ustawodawczy i jaki z nich ma pożytek społeczeństwo. W zakończeniu wzniósł okrzyk „Niech żyje Wolna niepodległa i demokratyczna Polska" co zebranie jednogłośnie powtórzyło. Rozchodząc się dziękowali za tak obszerne wyjaśnienia, prosząc, aby mówca odwiedzał ich częściej.

(*R. Hamasiewicz.*)

Nowa kolejka. Od października r. b. otwarto kolejkę na linji Sochaczew—Tułowice—Piaski; długość jej wynosi 25 klm.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Brunona W.
Sobota N. M. P. Różańcowej
Niedziela Pelagji Birgitty Wd.
Poniedziałek Dyonizego B. M.
Wtorek Fr. Bor., Rocz. zw. pod Ch.
Środa Placydy i Zenajdy P. p.
Czwartek Maksymiljana B. W.

Wschód słońca g. 6. m. 21 zachód g. 5. m. 11.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Z powodu braku qnorum 96-e posiedzenie Rady nie doszło do skutku. Następne 97-e posiedz. Rady odbędzie się dnia 9-ego października w poniedziałek, o godz 7½ wieczorem z tym samym porządkiem dziennym i na podst. art. 31 Dekr. o Sam. M. będzie prawomocne, niezależnie od liczby przybyłych członków.

— **Zguba.** Binokle ciemne w pudełku blaszanem zgubiono w Łowiczu 29 września r. b. Znalazca zechce odnieść do Redakcji za wynagrodzeniem.

— **Sprawozdanie.** Dnia 19 o października r. b. o godz. 11-ej odbyło się w kasynie oficerskim przy ul. Mostowej 1.3 I p. zebranie oficerów rezerwy powiatu łowickiego w celu przystąpienia do Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej.

Zebranie zagaił organizator p. Podulko.

Zebrani wybrali tymczasowy komitet organizacyjny w osobach pp. Podulko Stanisław por. rez. Borowski Leon por. rez. i Szonert Marjan ppor. rez. poruczając mu nawiązanie kontaktu ze Związkiem Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej,—sprawę statutu i banku.

Jednomyślnie zgodzono się poprosić wszystkich pp. kolegów Oficerów rezerwy powiatu łowickiego na dzień 15-go października b. r. do wyżej wspomnionego lokalu na godzinę 11-tą celem zdania sprawy z dokonanych dotychczas czynności.

Podulko por. rez.

— **101-sze ciągnienie miljonówki.** W dniu 10 września o godz 1 po południu w lokalu pożyczek państw. odbyło się ciągnienie 101 miljonówki. Z koła wyszedł numer 0,849, 137 w Poznaniu.

— **Wiec posłanki p. Balickiej** W niedzielę dnia 1 b. m. zgromadził licznie kobiety-polki w sali wikarjatki Ś-go Ducha. Zgromadzenie przyjęło słowa p. Balickiej z wielkiem uznaniem. Jest to bardzo pocieszający objaw, że nasze kobiety-polki zrozumiały ważność chwili i organizują się.

— **W sprawie realizacji powszechnego nauczania:** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia

Publicznego postanawia wprowadzić z początkiem roku szkolnego 1923|4 bezwględny obowiązek szkolny dla wszystkich dzieci, urodzonych w r. 1916-m (t. j. dzieci siedmioletnich) i tem samem zapoczątkować powszechne nauczanie. W następnych latach szkolnych będą stopniowo obejmowane bezwględnym obowiązkiem szkolnym coraz młodsze roczniki dzieci tak, aby z początkiem roku 1929|30 wszystkie dzieci w wieku szkolnym znalazły się w szkole.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszym w imieniu Centrali Warsz. Bratniej Pomocy oraz Akademickiego Koła Łowiczan składamy serdeczne podziękowanie Sz. Paniom:

Anyżowej, Balcerowej Franciszkowej, Balcerowej Emilowej, Bukowieckiej, Gierlachowej, Gierasiewiczowej, Górskiej, Hartwigowej, Kamińskiej, Kączkowskiej, Niemiryczowej, Okęckiej, Olszewskiej, Osińskiej, Sawickiej, Stanisławskiej, Szajdingowej, Szymanowskiej, Tatarzyńskiej, Wielobyckiej, Trawińskiej, p. p. Cybulskim i Herdym oraz Administracji Nieborowa i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia balu.

Komitet Organizacyjny.

NADESŁANE.

Do redakcji „Łowiczanina"

W imię bezstronności proszę o umieszczenie w „Łowiczaninie" sprostowania na notatkę p. Tojacha, umieszczoną w 39 Nr. „Łowiczanina" pod tytułem: „na marginesie wyborów"

1. wybrany zostałem do okręgowej komisii wyborczej za pomocą tajnego głosowania nie przez „lewicę", a przez radę miejską m. Łowicza (zawiadomienie magistratu z dnia 2. IX. 22 r. Nr. 844|I),

2. na posiedzeniach okręgowej komisji wyborczej protestowałem przeciwko jednostajnej liście p. Tabęckiego, zawierającej nazwiska nieznanych mu zupełnie ludzi; tak samo protestowałbym, gdyby inny członek komisji forsował partyjną listę; w liczbie proponowanych przezemnie kandydatów byli między innemi, znani z pracy społecznej ks. ks. Żabczyński, Molak i Gralewski, co, sądzę, w imię bezstronności przyznają wszyscy członkowie komisji i co może służyć dowodem objektywnego traktowania przezemnie obowiązków członka komisji.

3. na niesmaczne bezimienne wycieczki osobiste nie odpowiadam.

Dr. K. Bacia.

Łowicz dn. 4. X. 1922 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swym poczytnym organie tych kilka słów ilustrujących stosunki jakie panują u nas, po otrzymaniu tak zwanej upragnionej wolności.

W sierpniu r. b. miałem zajście z podchorążym Kuzemko, który tamował mi przejście do pożaru jaki wynikł w sąsiedztwie domu mojej babki, obecnie wezwany zostałem do kancelarji sędziego Śledczego w Łowiczu p. Grzyzia naturalnie na godzinę 10 rano, aby o godzinie 1½ po południu złożyć zeznanie w tej smutnej dla mnie sprawie.

W wyniku badań p. Sędzia postanowił zatrzymać mnie do czasu złożenia kaucji w kwocie 100.000 mk. usiłowania moje porozumienia się z rodziną w celu dostarczenia żądanej kaucji nie odniosły żadnego skutku p. Sędzia bowiem uznał, iż ma pod sobą tak wielkiego przestępcę, że byłoby lekkomyślnie zwolnić go chociaż na 3 minuty (tyle czasu potrzeba było dla dostarczenia kaucji). Prośba moja, aby sprawę tą wolno mi było załatwić przez woźnego sądowego, lub policjanta, również nie została uwzględnioną.

W rezultacie odprowadzono mnie pod konwojem policji do aresztu gdzie po dokonaniu przy mnie osobistej rewizji, odebraniu rzeczy, zdjęciu.... szelek pozwolono mi wreszcie zawiadomić rodzinę aby złożyła kaucję.

Kaucję złożono o godz. 4 ej a już o 6 ej odzyskałem wolność. Wyszedłem nareszcie z rąk sprawiedliwości z tym głębokim przeświadczeniem, że zasada równości wśród obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przestrzeganą jest przez urzędowych Jej przedstawicieli, ze ścisłością, jakiej pozazdrościć by nam mogli nawet sąsiedzi ze Wschodu.

Żaden zbrodniarz, bandyta, włamywacz, złodziej i t. p. nie może narzekać, aby go traktowano z mniejszą uprzejmością, jak mnie

studenta politechniki, kawalera Krzyża Walecznych i syna znanego przemysłowca w Łowiczu.

Z poważaniem *Marjan Balcer.*

Kinematograf „EOS"

W sobotę dnia 7|X i niedzielę dnia 8|X

„ANNA BOLEYN"

Dramat w 6 aktach, z **HENNY PORTEN** w roli głównej.

W środę d. 13|X i czwartek d. 14|X zmiana programu

Ogłoszenie.

Uprzejmie prosimy Redakcję o zamieszczenie w „Łowiczaninie" następującego ogłoszenia:

W dniu 13-m bieżącego października, to jest w piątek o godzinie 7-ej po południu, odbędzie się w lokalu miejscowego „Banku Ziemi Łowickiej", w trzecim terminie (zatem bezwzględnie prawomocze)—zwyczajne Ogólne Zabranie członków „Kooperatywy Budowlanej Łowickiej", z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania przez Prezesa Rady Nadzorczej i wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokułu z ostatniego Ogólnego Zebrania, 3) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania kasowego za ubiegły 1921 rok, 4) Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i tyluż członków Zarządu, jak również 3-ch członków Komisji Rewizyjnej z zastępcami po jednym. O przyjęcie udziału w tem Zebraniu, upraszamy wszystkich członków kooperatywy.

Przewodniczący *T. Zwierz.*
Sekretarz *Gałkiewicz.*

Węgiel! Drzewo!

po cenach przystępnych do nabycia w składach opałowych przy ulicy Wjazdowej № 7, plac Banku Ziemi Łowickiej.

Na składach jest do nabycia węgiel **kostkowy górnośląski i dąbrowiecki, gruby, orzech, grysik i miał.**

Nauczycielka wykwalifikowana

daje lekcje francuskiego i niemieckiego. Wiadomość u ks. pastora.

Lękalski Władysław zgubił kartę bezterminowego urlopu 5517—3—1.

Słoma Mateusz zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. w Łowiczu. 5518—3—1

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.** Druk K. Rybackiego w Łowiczu.